

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petytem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.,
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso
we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Nicefora Biskupa i Modesty P.
Jutro: Matyldy Królowej Wdowy.
Wschód słońca o godz. 6 m. 23. Zachód o godz. 5 m. 58.
Długość dnia godz. 11 m. 35. Przybyło dnia godz. 3 m. 57.

Biurow Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

KORRESPONDENCJE.

Warszawa d. 9 marca.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie w
resursie kupieckiej, celem zorganizowania
komitetu warszawskiego oddziału towarzy-
stwa popierania handlu i przemysłu. Na
liście członków zapisano się dotychczas osób
przeszło 200, a poważna ich liczba znalazła
się na wczorajszym zebraniu. Posiedzenie
zagaił inicjator filii p. Władysław Kiślański,
który następnie zaprosił na prezydują-
cego zebrania p. Konstantego Rudzkiego.
Po skutecznym wyborze na prezesa
filii okazało się, że za hr. Ludwikiem Kra-
sińskim było głosów 82, za p. Kiślańskim
głosów 69, reszta zaś za panami: Spornym
i Rudzkim. Na propozycję prezydującego;
obrano następnie jednomyślnie na wice-pre-
zesa p. Kiślańskiego, a na sekretarza pana
Diehla, inżyniera. Z kolei przystąpiono do
zapisywania się do sekcji. W trakcie tego
któs z obecnych podniósł słuszny bardzo
projekt, aby prócz sekcji przemysłowo-fab-
rycznej, handlowej i komunikacyjnej utwo-
rzyć jeszcze przemysłowo-rolną. Projekt ten
w zasadzie przyjęto, ale za twierdzenia jego
zależy jeszcze od odnośnych władz w Pe-
tersburgu. O ile mogliśmy wczoraj zauwa-
żyć, najmniej członków, jak dotąd, liczy
sekcya handlowa, co jest skutkiem niechęci
kupców do nowej instytucji, a co z kolei
da się wytłómaczyć przekonaniem, że ko-
mitet giełdowy znajduje w filii towarzystwa
zbytętną współzawodniczkę. O stosunku
tym pisaliśmy już poprzednio, nie będziemy
tu więc ponownie się zastanawiali, ale stwier-
dzić w każdym razie należy, że ta polityka
abstynencyi ze strony kupców nie jest na-
wet właściwą i skuteczną z ich własnego
stanowiska. Mały udział kół handlowych
w reprezentacji oddziału, nie wpłynęło
nie wątpliwie na jego upadek, a jeżeli chcą
one dalej trzymać się bardzo zresztą przytec-
znego kierunku komitetu giełdowego, to tyl-
ko ich uczestniczenie w pracach filii może
zapobiedz ewentualnie sprzecznym dążeniom
obu organów.

szy świat handlowy zaintrygował. Jest to
sprzedaż przez prezesa kolei nadwiślańskiej
dwóch piątych akcji tej drogi berlińskiej
grupie finansowej, na czele której stanął
National bank. Wypadek ten chciano złą-
czyć z jakimiś nowymi planami finansowe-
mi, do których, według krążących wieści,
prezes kolei nadwiślańskiej gromadzi kapi-
tały. Wiadomość ta zdaje się być jednak-
że zupełnie bezpodstawną, a cały fakt re-
dukuje się do łatwiejszego wprowadzenia
na giełdę berlińską akcji nadwiślańskich.
Konsorcyum bowiem, które się utworzyło
w celach sprzedaży tych akcji, już się roz-
wiązało, a jak donoszą dzienniki berlińskie,
z Warszawy były największe zlecenia zak-
upów, co zapewne oznacza, że tak sprze-
daz jako też zakup były przynajmniej we
wskazanych rozmiarach fikcyjnymi, a miały
na celu tylko nadanie papierowi obywatel-
stwa na giełdzie berlińskiej. Ceduła tam-
tejsza notowała też już te akcje po 60,50
i 60,60, a wkrótce wejdą one na giełdę tu-
tejszą.

Prezes banku polskiego wyjechał w tych
dniach do Petersburga, a fakt ten jest w
związku ze sprawą filii banku w Tomaszo-
wie. Tymczasem według tutejszego „War-
szawskiego Dniownika” przemysłowcy to-
maszowscy mieli wysłać petycję do mini-
sterium z prośbą, aby uchwalono tylko o-
twarcie filii banku państwa, gdyż taka in-
stytucja byłaby dla nich najpożyteczniejszą.
Jeżeli fakt ten jest prawdziwy, (choć do-
datk należy, że kwestyonuje jego wiarogo-
dność uwaga, iż w imieniu fabrykantów
tomaszowskich uczynił to jeden z wybitniej-
szych przedstawicieli tamiecznego przemysłu,
p. Cohn (?) — to w takim razie byłoby to
działanie na własną szkodę i szkodę kraju.
Z drugiej jednakże strony obawy te, jak
się nam zdaje, są zbyt czyste, gdyż ministe-
ryum samo nie zgodzi się na otwarcie filii
banku państwa w Tomaszowie, bo po za
obrębem innych względów, kwestya innego
u nas prawodawstwa wekslowego musi temu
stać na przeszkodzie i zamiar ten dałby
się tylko urzeczywistnić kosztem zawiśnięcia
stosunków prawnych i kredytowych, oraz
niekorzystnych następstw materialnych dla
centralnych banków.

W ubiegłym tygodniu wyjechał również
do Petersburga prezes tutejszego sądu han-
dlowego, celem wyjednania pewnych reform
w organizacji proceduralnej tegoż sądu.
Osiągnięcie pomyślnego skutku tej misji
byłoby bardzo pożądanym, gdyż obejmuje
ona wiele takich przepisów, których brak
dotąd daje się dotkliwie uczuć w stosun-
kach prawno-kredytowych.
Co się tyczy położenia tutejszego rynku
handlowego, to żadnych zmian w nim zau-
ważać nie można. Poprawa sytuacji dotąd
nie nastąpiła, a jedynie pomyślnym obja-
wem jest to, że cały tydzień upłynął bez
niewypłacalności. Jak na krytyczne czasy
to i to wiele.

do Petersburga prezes tutejszego sądu han-
dlowego, celem wyjednania pewnych reform
w organizacji proceduralnej tegoż sądu.
Osiągnięcie pomyślnego skutku tej misji
byłoby bardzo pożądanym, gdyż obejmuje
ona wiele takich przepisów, których brak
dotąd daje się dotkliwie uczuć w stosun-
kach prawno-kredytowych.
Co się tyczy położenia tutejszego rynku
handlowego, to żadnych zmian w nim zau-
ważać nie można. Poprawa sytuacji dotąd
nie nastąpiła, a jedynie pomyślnym obja-
wem jest to, że cały tydzień upłynął bez
niewypłacalności. Jak na krytyczne czasy
to i to wiele.

WŁADOMOŚCI
HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Sprawozdania targowe.

Giełda wiedeńska. Sprawozdanie tygodnio-
we (do d. 8 b. m.).

Giełda w ubiegłym tygodniu była wzbur-
zona. Lada dzień ma nastąpić konwersya
renty węgierskiej, która tyle uroku przed-
stawia dla wiedeńczyka. Już jest w Lon-
dynie pan Henzemann, kierownik towarzy-
stwa dyskontowego, pojechał tam również i
Rothschild. Układy się toczą, chwila jesz-
cze—a sypną się kapitały angielskie do Au-
stryi-Węgier; a jeśli Anglia tak żywy inte-
res okazuje dla węgierskiej renty, powode-
nie konwersyi jest niewątpliwem. Do nie-
zwyczajnego ożywienia giełdy przyczyniały się
i inne czynniki, a przede wszystkim ogłosze-
nie dywidendy banku dyskontowego i bi-
lansu towarzystwa kredytowego. Wspomnia-
na dywidenda wynosiła 8 3/4% czyli 14 fl.,
że jednak oczekiwania nigdy po za tę cyfrę
nie wychodziły, więc sprawa ona powsze-
chne zadowolenie. Bilans banku dyskontowe-
go wykazuje zysk 17% kapitału akcyj-
nego. Z tego na dywidendę przeznaczono
10%. Wszystko więc, nawet pomyślnie wra-
żenie, jakie wywołała mowa tronowa, stwier-
dzająca ze wszech miar pokojowe stosunki,
wszystko złożyło się dla wywołania na gieł-
dzie zwykłego prądu. Punkt ciężkości
stanowiły spekulacyjne banki i obie renty.
Bank dyskontowy zakończył tydzień o 10%

wyżej, niż przed ośmiu dniami, akcje kre-
dytowe 20 m., rosyjskie 1 1/2% wyżej. Naj-
mniej pomyślnie przedstawiały się wartości
kolejowe.

Giełda londyńska. Sprawozdanie tygodnio-
we (do d. 8 b. m.).

Chociaż ruch na tutejszej giełdzie zawsze
jeszcze jest bardzo ograniczony, to jednak
stanowczo wzmacniające się usposobienie by-
ło znamię ubiegłego tygodnia. W wie-
lu dziedzinach wartościowych objawiła się
zwyczajna, wspierana przez umiarkowany wpływ
spekulacji. Najsilniejszy jednak wyraz zna-
lazła ona na polu międzynarodowych war-
tości, gdzie produkcyjne miejsce zajęły ro-
syjskie. Serdeczne zalecenki pomiędzy Niem-
cami i Rosją, jak również pewne ożywienie
rosyjskiego handlu wywozowego są głównym
powodem tego podniesienia się rosyjskich
wartości, z których 5 proc. pożyczka wznio-
sła się do 90%.

Zakupy rosyjskich wartości, dokonywano
głównie na rachunek Niemiec. Decydujący
wpływ na podwyżkę kursów obcych papie-
rów, miały przygotowania do emisji akcji
tureckiego towarzystwa tytuniowego i proje-
ktowana znowu konwersya renty węgierskiej.
Węgierska renta złota podniosła się o 10%,
austriacka tyleż. Nowa hiszpańska zakończyła
tydzień zwyczajną o 16, na wiadomość o
polepszeniu się stosunków finansowych i
handlowych. Francuzkie renty bez życia,
trzymały się jednak w kursie. Południowo-
amerykańskie objawiły mocne usposobienie,
natomiast osłabły znacznie tureckie i egip-
skie. Z brytańskich wartości, konsole znaj-
dowały się pod pewnym naciskiem, akcje
bankowe ucierpiały wskutek niepomyślnych
wykazów przewozowych i niskiej dywidendy
kolei szkockich.

Wielna. Peszt, 8 marca. Podczas ostat-
nich dni 14 ruch w handlu wełny był bar-
dzo słaby. Sprzedano zaledwie trochę śre-
dniej sukienkowej wełny jednostrzyżnej po
cenie 58—59 fl. i około 80 m. ctr. popra-
wnej cygajskiej po 58—59 fl. Na jarmark
józefiński zaczynają się zjeżdżać kupcy,
szczególnie dostawcy sukna wojskowego,
którzy już nabyli nawet trochę wełny obu
strzyży. Wełna dwustrzyżna będzie praw-
dopodobnie głównie uwzględniana na zbli-
żającym się jarmarku. Wełny mytej spo-

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

PRZEGLĄD TEATRALNY.

(Karpaccy górale. Obraz dramatyczny w 8-u
odsłonach, J. Korzeniowskiego.)
Od niejakiemu czasu spostrzegamy że
dyrekcya tutejszego teatru zrobiła nader
ważny zwrot w wyborze przedstawianych
sztuk. W miejsce nędznych i tłustych fars
obcych, obecnie widzimy na scenie przewa-
żnie arcydzieła literatury krajowej. Jeżeli
zaś sięgnie p. Puchniewski po utwory obce,
to wybiera w ostatnich czasach rzeczy
prawdziwej artystycznej wartości. Wznowienie
utworów starego Fredry, przedstawianie ta-
kich dzieł, jak „Przed ślubem”, „Słomiany
człowiek”, najwyraźniej dowodzą tego zwrotu,
który nader szczęśliwym nazwać musimy;
podnosi to bowiem przybytek sztuki,
wpływa na wykształcenie mas i nadaje tea-
trówi znaczenie, jakie mieć powinien. W bo-
gactwie skarbcu naszej literatury dramatyczn-
ej niejedną cenny brylant wynaleźć można,
potrzeba tylko umieć szukać. We wtorek
odszukano jeden taki utwór, wkrótce może
pójdą i inne. Dawano dramat Józefa Kor-
zeniowskiego, p. t. „Karpaccy górale.”
Jakkolwiek autor nie rozwiązuje zaga-
dnień etycznych, poruszonych w swym dra-
macie, jednakowoż samo postawienie ich
nadaje utworowi ogromne i wyjątkowe zna-
czenie i czyni go jednym z najlepszych u-

tworów w naszym piśmiennictwie dramatycz-
nem. Korzeniowski gra w nim na najczul-
szych strunach słuchaczy, a w pojedync-
szych scenach jest tyle poezyi, rzewności i
siły tragicznej, że pomimo dosyć prostego
układu sztuki, utrzymuje ona uwagę widza
w ciągłym zajęciu. Sam tylko język, wła-
ściwy temu komedypisarzowi, nie licuje
może z życiem ludu: górale przedstawieni
w nazbyt idealnym świetle, — ale o tem
wszystkiem zapomina się, patrząc na ca-
łość. Rzewność, jaką się odznacza dramat,
udziela się mimowoli słuchaczom, którzy
przedstawienia wychodzą smutni może, lecz
unoszą z sobą miłe wspomnienie. Zresztą
ludzie przesuwanie się w utworze żyją
wśród niebotycznych gór, oddychają powie-
trzem górskim, a wiadomo, iż wpływy ta-
kie wyrabiają w ich duszach pewien nastrój
poetyczny, którego napróznobyś szukał
wpośród zwyczajnych naszych wieśniaków.
Autor przeniósł nas w życie huculów, na-
migłnych, krewkich i dzikich. Rosną tam
chłopczy „jakby wtki” i dojrzewają czar-
nobrocy dziewczyny. Prym pomiędzy chłop-
cami dzierży Antoś Rewizorczyk, z dziew-
czą najpiękniejszą jest Praksesta. Kochają
się oni szczerze, namiętnie, jak mówi
poeta:
„Tą miłością wielką,
Co jest boleści wszystkich rodzicielką.”
Miłość ta przetrwałaby do zgonu, gdyby
jej nie stanął na przeszkodzie zły człowiek,
zausznik austriacki, strzelec rządowy, Pro-
kop. Demoniczny ten charakter nie może

przenieść wyższości Rewizorczyka i post-
anawia go zgubić. Przekupuje zatem man-
dataryusza, za jego pomocą oczernia An-
tosia przed władzą i oddaje go skrupowa-
nego „w żołnierze”.
Odwieziony w dalekie strony, ponosił Re-
vizorczyk wszystkie męczarnie żołnierskiego
życia, tęskniąc do tych gór, „w których
dusza jego wzrosła”. Bodszczuwa tylko
przybycia do kwatery starego przyjaciela
Maksyma i ukochanej Praksesty, aby zrucił
ciężące mu więzy. Skoro ich ujrzał,
zrzucił je i powraca w rodzinne strony, pa-
lając zemstą względem tego, który nie szczę-
ścia jego stał się przyczyną. Prokop ginie
z rąk Rewizorczyka który po spełnieniu
zbrodni już jedno przed sobą widzi tylko
zadanie: żyć tak długo, dopóki stara mat-
ka stąpa jeszcze po tej ziemi. Jako dezert-
er i morderca, wie że kula go nie minie;
wstępuje więc do bandy opryszków i staje
na ich czele. Ale i tu zostaje zdradzonym
przez mandataryusza, któremu przed chwilą
darował życie. Pojmany, o jednę tylko
prosi łaskę, aby mu dozwolono jeszcze raz
spojrzeć na rodzinną zagrodę. Zyczeniu te-
mu uczyniono zadość i dozwolono mu wejść
do chaty, gdzie starą matkę zastał już na
marach, zabita przez wieść o jego wzięciu.
A Praksesta? ona zbyt silnie kochała An-
tosia, aby bez niego żyć mogła; tracąc go,
dostaje obłąkania, a wierny przyjaciel Ma-
ksym dla skrócenia cierpień nieszczęśliwej,
wtrąca ją w bystre nurty Czeremoszu.
Oto treść sztuki, jak widzimy, istic dra-

matyczna i następcząca się w wielu ra-
zach do tworzenia grozą przejmujących sy-
tuacji. Do najszcześliwiej obrabionych i
pomyślanych scen, zaliczyć przedewszystkiem
musimy tę, w której głównego bohatera
wizimy na posterunku; dalej scenę u stu-
dni, i wreszcie ostatnią, którą epilogiem na-
zwaby można. Charaktery wszystkie wy-
kończono tu znakomicie i z psychiczną pra-
wdą. Taki Antoni Rewizorczyk, dzielny i
ognisty góral, taki Maksym, wierny przyja-
ciel, lub stara matka, widząca cały świat
w swym synu — wszystko to ludzie natury,
ale natury szlachetnej. Potępić trzeba
środki, jakimi bronią się oni przed skut-
kami nielitościwych praw i urzędzeń spo-
łecznych, ale niepodobna odmówić im naj-
głębszej sympatyj.
Może nam ktoś zarzuci, że zdanie to na-
sze trąci anachronizmem, że przeminęły już
te czasy w literaturze, kiedy wprowadzono
na scenę i idealizowano Fra Diavolów lub
Rinaldini. Na to odpowiedzieć tylko mo-
żemy, że bohater Korzeniowskiego odbiega
zupełnie od tych wzorów i stanowi dla sie-
bie typ odrębny. Pobudek do złego czynu
głębiej tutaj szukać należy. Jeszcze raz
powtarzamy, że „Karpackich górali”, bądź
co bądź, do klejnotów rodzinnych zaliczyć
musimy. Niewątpliwie też, że utwór ten
częściej ukazywać się będzie na naszej sce-
nie, zawsze witany tak sympatycznie, jak
na wtorkowym przedstawieniu.
Główną rolę Antoniego Rewizorczyka ob-
jął gość, pan Leszczyński, a grał ją wszę-

sobem fabrycznym sprzedano w ubiegłym tygodniu około 5,000 kgr. po cenie 2—370 fl. za kgr.

Produkty. Londyn 8 marca. Targi w Mincing-land pozostają zawsze jeszcze pod naciskiem, z przyczyny nadmiernych dowozów i ograniczonego popytu. W szczególności odnosi się to przedewszystkiem do cukru. Cukier burakowy sprzedawano na natychmiastową dostawę, po cenie (17 sz.) niższej od wszystkich, jakie dotychczas płacono; rafinowany stracił 3—6 p. Surowy cukier był po większej części w zaniedbaniu, kryształiczny demerara znajdował nabywców na aukcyi tylko przy niskich cenach. Kawa wschodnio-indyjska i ceylon z plantacji spadły w cenie 2 sz., utrzymały się tylko dobre gatunki. Brazylijska przy wysokiej cenie, w zaniedbaniu. Kakao mocno, pomimo znaczących dowozów. Herbata chińska bez zmiany, spokojnie, indyjska stale. Ryż i sago bardzo ospale. Saletra spokojnie. Szellak, *seconde orange* sprzedawano 2—4 sz. taniej; inne gatunki również niżej. Indigo, najbardziej poszukiwane gatunki utrzymały się przy cenach poprzedniej aukcyi, lub nawet wyżej 3 p.; ordynaryjne sprzedawano 3 p. niżej cen z poprzedniej aukcyi. Chinę można było nabyć 3—4 p. niżej wartości. Oliwa mocno; ordynaryjne trąny mało cenione, ceny nominalne. Olej lniany mocno i raczej drożej, rzepakowy mocno i wyżej, palmowy bez zmiany, kokosowy spokojnie i chętniej. Olej skalny bez ożywienia i chętniej. Terpentyny spokojnie i chętniej. Łój bez zmiany. Tytoń mocniej. Dżuta cicho. Manila mocno. Len utrzymuje się. Jedwab surowy bez zmiany. Skóry bez życia, ceny jednak bez zmiany. Dla metali targ był mało ożywiony. Miedź stale, sztaby chilijskie 55—55 1/2 £, Wallaroo 63 1/2—64 £, Burra-Burra 63—63 1/2 £. Cyna mocno, obca w dobrym gatunku 82 1/4—82 7/8 £, angielska Ingots 86—87 £. Ołów hiszpański 11 1/4 £. Cynk ordynaryjny 14 5/8 £. Żywe srebro dosyć poszukiwane i droższe 5 5/8 £. Chmiel ma popyt dobry, usposobienie mocne; amerykański zaofiarowany słabo. Dowozy chmielu w ciągu ostatniego tygodnia przyniosły 2320 bel.

Zboże. Królewiec, 9 marca. Również i w tym tygodniu panowało mroźne powietrze i wytworzyło się tyle lodu, że żegluga dla statków żaglowych stała się niemożliwą. Parowce jednak mogą przepływać bez przeszkody. Dowozy bardzo małe, popyt z zagranicy ustął zupełnie, skutkiem czego interes był bardzo przewlekły. Pšenica bez zmiany, wysoko psra 120 £ 158,75 m., psra rosyjska 122 £ 168,25 m., czerwona rosyjska 120 £ 132 £ 153—165, 75 m. jara 127 £ 156,50 m. Żyto w miejscu i na termin spokojnie 115 £ 118 £, 119,25—122,50 m., rosyjskie z odbiorem na kole 109 £—123 £, 111,25—129,25 m.; ocolone 120 £ na mr. 131 m., na wiosnę 135 m. Żcmień bez zmiany, duży 117—137 m. Owies w m. spokojnie 110—120 m., rosyjski 103,50—107 m., na mr. 124, na wiosnę 130 m. Groch bez zmiany 133,25—148,75, rosyjski 126,50. Bób bez zmiany 131—137,75. Ceny odpowiadają 1,000 kgr. wagi, dla rosyjskiego zboża tranzito.

Okowita. Królewiec, 9 marca. Ceny okowity uległy w ubiegłym tygodniu nowej obniżce, jakkolwiek świeżego towaru dowieziono niewiele. Z powodu dróg trudnych

do przebycia, interesy fabrykantów i de-stylatorów są w zastoiu, skutkiem tego popyt z ich strony nieznaczący. Mimo to, ceny tutejsze w porównaniu do zagranicznych, są jeszcze niezłe, dla tego też załatwiono tu wiele zleceń, kierowanych do innych miejsc. Dowozy przyniosły około 160,000 litr. Notowano za 10,000 litr. % bez bez. w m. 49 3/4, na mr. 50 m. na kw. 50 1/4, na wiosnę 50 1/4, na maj czerwiec 51, na cz. 51 3/4, na lp. 52 1/2, na srp. 52 3/4, na wr. 53.

Zboże. Toruń, 10 marca. Stan powietrza w ubiegłym tygodniu bardziej odpowiadał obecnej porze roku. Temperatura znacznie się obniżyła, obawa zgubnego wpływu późniejszych mrozów ustaje. Na tutejszym targu ceny prawie żadnej nie uległy zmianie. Płacono za 1,000 kgr. przelicy na tranz. 135—168 m., krajowej psrej z wyr. 155—165, zdrowej 170—175, jasnej z wyr. 160—170, zdrowej 173—178. Żyta tranz. 110—130, krajowego 125—133—136. Jęczmienia rosyjskiego 110—140, krajowego 115—145. Owsa rosyjskiego 110—130, krajowego 125—132. Grochu na paszę 130—145, wrzącego 150—175, Wiktorya 170—200. Żubinu nieb. 50—80, złotego 50—85. Rydzu (lnicy) 170—210. Kuchy rzepakowego 120—130, lnianego 125—134. Otręb pszenicznych 90—96, żytnych 96—100. Koniczyny czerwonej centnar 40—60, białej centnar 45—85.

Kronika Łódzka.

(—) **Tramwaje.** W dopełnieniu szczegółów podanych poprzednio o projektowanym urządzeniu kolei konnych w naszym mieście, wymienić musimy jeszcze niektóre punkty zawartego przez magistrat kontraktu, dotyczące stosunku pomiędzy przedsiębiorcą podejmującym się budowy i eksploatacyi tramwajów, a zarządem miasta.

Przedsiębiorca ma prawo eksploatować na własny rachunek zbudowane przez siebie linie kolei konnej, przez ciąg lat 35-ciu od chwili otwarcia ruchu, oznaczonej w kontrakcie, linii biegnącej od rogu ulicy Główniej przez Widzewską i Zarzewską do Górnej rynku, która to linia, jako mająca być zbudowaną w ciągu pięciu lat od otwarcia ruchu na innych liniach, eksploatowaną będzie przez przedsiębiorcę, tylko przez lat trzydzieści.

Wszystkie inne linie i gałęzie kolei konnej zbudowane w ciągu lat 20-tu od chwili otwarcia ruchu tramwajowego na liniach głównych, przedsiębiorca ma prawo eksploatować również tylko do terminu naznaczonego w tym względzie dla linii głównych.

W ciągu tych 35-ciu lat, zarząd miasta obowiązuje się nikomu innemu nie powierzać budowy kolei konnych wzdłuż ulic, przez które przebiegać będą linie zbudowane przez p. Poznańskiego.

Po upływie pierwszych 15-tu lat trwania koncesyi, zarząd miasta ma prawo wykupić wszystkie zbudowane linie wraz z taborem, a to na następujących warunkach:

1) albo miasto wypłacić będzie przedsiębiorcy corocznie aż do expiracyi koncesyi sumę wyrównującą czystemu dochodowi (obliczonemu przeciętnie z ostatnich lat 5-u—z wyłączeniem opłaty składanej przez tegoż na rzecz miasta);

2) albo przejmie na siebie prawo własności

skłoniła nam nową stronę swojego talentu, której stale, naszym zdaniem, trzymać się powinna. Pani Puchniewska wlała w postać Marty wiele uczucia; jeżeli zaś jaki zarzut moglibyśmy jej zrobić, to chyba ten, że w początkowych scenach cedziła słowa zanadto powolnie. Kreacyi tej w każdym atoli razie powinszować możemy pani dyrektorowej.

Niestety! żałujemy, że tego samego powtórzyć nie możemy o pani Sosnowskiej. Postać Prakseydę w grze pani S. wyszła zupełnie bezbarwnie — a szkoda, bo rola to dająca szerokie pole do popisu każdej artystce. Sądząc po pierwszej odsłonie, w której pani Sosnowska jeszcze zwykłą wiejską była dziewczyną, wnioskujemy, że zakres jej ról ograniczyć się powinien li tylko na odzwierciedlenie postaci tak zw. „naiwnych”, lubo i to wiele jej pracy będzie zapewne kosztowało, zanim się zupełnie wyrobi. W grze bowiem pani S. uderza pewne nieobycie się ze sceną, które przy usilnej pracy i przy odpowiednich warunkach, jakie artystka posiada, z czasem nabyć będzie mogła.

Całość przedstawienia szła wogóle bardzo składnie, co zawdzięczać należy tak dyrekcji, jak i umiejętnej reżyserji. Za wznowienie znakomitego dramatu, szczerą składamy panu Puchniewskiemu podziękę, a sądymy, że czynimy to w myśl ogółu publiczności. Życzyćby tylko należało, aby dyrekcya nie ustawała na tej drodze i aby nas nadal obdarzała podobnymi utworami.

W. T.

ści za jednorazową wypłatą sumy, oznaczyć się mającej na podstawie dobrowolnej umowy z przedsiębiorcą. Prawo wyboru jednego z tych dwóch sposobów wynagrodzenia przysługuje zarządowi miasta. W razie, jeżeli ten ostatni wybierze drugi sposób przejęcia na siebie prawa własności tramwajów, a wzmiankowana umowa dobrowolna nie przyjdzie do skutku, wówczas nastąpić może wywłaszczenie na zasadach ogólnego prawa, jakie w danej chwili obowiązują w dziedzi w kraju.

(—) **Z teatru polskiego.** Uwagę czytelników zwracamy na dzisiejsze przedstawienie komedyi, przedwczesnie dla literatury zmarłego, *Józefa Narzynieckiego*. Danym dziś będzie utwór jego, nagrodzony na konkursie krakowskim, a zatytułowany: „Pozytywni.” Jest to zarazem chwili obowiązywać będzie w kraju.

(—) **Głośnie w swoim czasie sprawa** pana Franciszka Malinowskiego, o listy zastawne, które tenże pragnął zmienić w kantorzem p. Goldfedera w Łodzi, rozszkodowaną została w tych dniach w izbie sądowej warszawskiej. Szczegóły tej ciekawej sprawy przytaczamy tu według relacyi „Wieku,” podanej przez p. Aleksandra Nostitz-Jackowskiego: Do kancelaryi p. Goldfedera w Łodzi przybył w roku 1880 p. Franciszek Malinowski, zamieszkały w pow. ostrowskim i żądał wymiany na gotowiznę listów zastawnych na sumę 21,100 rubli. Goldfederowi, niewiadomo na jakich zasadach, nie wydał się p. Malinowski „godziwym” posiadaczem tej sumy. Dał więc znać policji. Teraz zaczyna się prawdziwie szczegółowa epopeja. Bo oto p. policmajster m. Łodzi podzielił podejrzenia owego Goldfedera, a w skutek tego p. Malinowski został nawet na jakiś czas wsadzony do aresztu, posiadane zaś przez niego pieniądze były za pokwitowaniem odesłane, po różnych przejściach, do banku polskiego w Warszawie. Okazało się, że owymi listami zastawnymi rozporządził jeszcze za życia swego ks. Leon Malinowski, brat p. Franciszka, zmarły w kilkanaście dni po aferze, jaka wymieniającego owe listy spotkała w kancelaryi Goldfedera w Łodzi. Wszelkie jednak tłumaczenia nic nie pomogły i suma zawarta w zakwestyionowanych listach, wpisana została jako własność ks. Leona L. przy spisie inwentarza po jego śmierci. Poszkodowany p. Franciszek Malinowski, nie ustawał w staraniach, które jednak z razu wcale się nie udawały. Mianowicie bank polski na żądanie zwrotu owych listów, odpowiedział w r. z. pod d. 18 (30) kwietnia odmownie, a rząd gubernialny kaliski wytoczył p. F. Malinowskiemu skargę, żądającą z zatrzymanej u niego sumy, przyznania czwartej części kościołowi w Domaniewie, jako parafii zmarłego kapłana, jak orzeka litera prawa. Ze swej strony p. Malinowski wystąpił na drogę sądową przeciw rządowi gubernialnemu kaliskiemu, żądając zwrotu swych pieniędzy. Sprawa wlokła się dość długo i oparła się o izbę sądową warszawską. Obrońca, mecenas Stanisław Zaleski, w wyczerpującej obronie dowodził, iż gdyby nawet zakwestyionowane listy zastawne uznać jako należące do spadku po ks. Leonie, to i wtedy odebranie ich p. F. Malinowskiemu i odesłanie ich do banku polskiego było ze strony władzy administracyjnej nadużyciem. Izba sądowa w rezultacie też

postanowiła: odesłane do banku polskiego listy z kuponami bieżącymi i gotowizną za odcięte kupony wypłacić p. F. Malinowskiemu, zaś akcyę rządu gubernialnego o czwartą część dla kościoła w Domaniewie oddać, przy skazaniu go na zwrot kosztów sądowych w sumie 1,445 rubli.

(—) **W starym kościele katolickim** zaszedł w niedzielę dnia 9 b. m. wypadek, o którym nie byłoby wcale wspominać, jakoby o fakcie mało znaczącym, gdyby nie to, że inne dzienniki miejscowe nadały temu faktowi zbyt wielkie znaczenie, przypominając z tego powodu katastrofę świętokrzyską.

Co do nas, trzymamy się zasady, iż ekscytowanie publiczności widmami nieszczęść, jakie sprowadzić może błąh i najzwyczajniejszy wypadek, ujemnie tylko wpływa na jej zachowanie się w razie rzeczywistej katastrofy. Cały bowiem ów wypadek ograniczył się na tem, że jakiś rzeźmieśzek sięgnął w kościele do cudzej kieszeni. Ptaszka schwytał deżurny strażnik przy pomocy kościelnego, a ci tylko, którzy stali bliżej, zauważyli to zajęcie. O żadnym więc popłochu z tego powodu nie mogło nawet być mowy.

(—) **Od dzisiaj**, t. j. od d. 13 b. m. latarnie narażone, zarówno jak i zwyczajne palic się mają od godz. 7 do godz. 11 wieczór.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

(—) **Ministerium finansów** roztrząsa propozycję grupy kapitalistów w przedmiocie utworzenia przedsiębiorstwa akcyjnego stacji kolejowych w miastach. Celem nowego towarzystwa ma być urządzenie stacji w większych punktach handlowo-przemysłowych, przyjmowanie transportów, towarów dla wysyłania ich i dostarczania do domu adresantów, oraz sprzedawanie podróżnym biletów na wszystkie koleje i parostatki. Początkowo towarzystwo zamierza urządzić stacje w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Odesie, Kijowie, Charkowie i Kazaniu.

(—) **Bank państwa** zawiadamia właścicieli nieopłaconych w całości czasowych świadectw na 6% rentę złotą, że przy przyjmowaniu spłat na te świadectwa biletami kredytowymi, cena rubla metalicznego oznaczoną została od d. 10 b. m. na rs. 1 kop. 62 kredytowe.

(—) **Wdowa po ś. p. Kowalewskim**, profesorze uniwersytetu warszawskiego, ofiarowała wileńskiemu muzeum i publicznemu bibliotekę, pozostałą po tym uczonym—z wyłączeniem wszakże działu wschodniego. Biblioteka ta, składająca się z 1,000 dzieł w 2,000 tomach, nosić ma miano „biblioteki prof. Kowalewskiego.

(—) **Drugie zebranie ogólne członków warszawskiego oddziału towarzystwa zachęty przemysłu i handlu**, zwołane celem ostatecznego ukonstytuowania pojedynczych sekcji oraz ich zarządów, odbędzie się dziś, t. j. 13-ym b. m., o godzinie 7 1/2 wieczorem w sali resursykupieckiej.

(—) **Staraniem redakcyi „Inżynierji i budownictwa”** utworzoną została w Warszawie w d. 1 b. m. *stacya doświadczalna chemiczno-technologiczna*, której zadaniem będzie dokonywanie analizy nadsyłanych próbek, ce-

BIAŁE, CZERWONE I CZARNE.

AURELEGO SCHOLLA,

przekład **Małgorzaty H.**

—0—

I.

Mądry Lockman opowiada w następujący sposób o śmierci księcia Tidży, oraz o okolicznościach, które ją poprzedziły:

Pewnego zimowego poranku, książę wyszedł z pałacu furtką ogrodową. Zauścił się w głęboki las, śnieg pokrywał ziemię, a drzewa stojące w krysztali, przypominały owe skamieniałe rośliny, które znajdują się na dnie niektórych żródeł.

Książę zastrzelił wronę. Ptak padł, trzępocząc skrzydłami, a śnieg zabarwił się pięknym karminem. Czarne pióra wrony, białe śnieg i czerwona krew, oślnęły księcia. Długo stał zadumany, nakoniec wrócił smutny do pałacu.

Po kilku dniach, książę Tidża, przejeżdżając przez wioskę w okolicy Stamlu, zauważył w oknie pewnej chaty połączenie ulubionych barw. Zbliżył się spiesznym i ujrzał uśmiechniętą dziewczę.

Nigdy jeszcze tak doskonała piękność nie przedstawiała się jego oczom.

Dziewczyna miała usta tak rumiane, jak krew wrony, włosy tak czarne, jak jej pióra, cerę białszą od śniegu. Książę uchylił drzwi i wszedł. Na niskim tapczanie siedział starzec i palił fajkę. Spostrzegłszy księcia, pokłonił mu się i rzekł:

— Wszystko co tu jest, należy do ciebie. — Daj mi dziewczę białe, czerwone i czarne.

Starzec ujął dziewczę za rękę i przyprowadził ją księcia.

— Zowie się Hadaly, — rzekł — co znaczą Ideal.

— Uczynię ją wielką i szczęśliwą — odpowiedział książę, rzuciwszy na ziemię pełną sakiewkę. Następnie objął dziewczę ramieniem, skoczył na konia i puścił się cwałem w kierunku miasta.

II.

Gdy roszezła się wieść, że książę Tidża zaślubił córkę chłopa, powstało oburzenie w całym królestwie. Sułtanka matka była w rozpacz i wszelkimi sposobami starała się zapobiedz małżeństwu.

Hadaly mieszkała w jednym z skrzydeł pałacowych, pięćdziesiąt kobiet obsługiwało jej—liczna straż strzegła jej dni. Książę przebywał bezustannie z ukochaną, przyglądając się jej, gdy stroiła się w kosztowności, lub gdy w ogrodzie podziwiała ptaki w klatkach i wodotryski igrające w marmurowych kielichach.

Tidża miał w sercu niepokój, wróżył jakieś nieszczęście. W istocie pomimo największej czujności, Hadaly znikła pewnej nocy i wszystkie zarządzone poszukiwania nie odniosły żadnego skutku.

Odtąd książę zapadł w ponurą melancholiję. Obraz, który go tak uderzył, nawiedzał często jego sny. Budził się, wołając naprzódo Hadaly—wybiegał z pałacu i błąkał niebo o śnieg... Pewnego poranku, wyglądając oknem, książę ujrzał krzew, który wyrósł przed jego mieszkaniem; krzew ten podobny do granitowego drzewa, odkryty był dziwnymi owocami, białymi, czerwonymi i czarnymi. Książę siadł u jego stóp i nie

Zawiadamiam W-yh Panów obywateli m. Łodzi i okolicy, łaskawych na mój skład, iż wszelkie obstalunki przyjmują się

W SKŁADZIE WĘGLI

przy kolei Nr. 16 obok placu Hochedlingera,

oraz polecam węgiel krajowy i zagraniczny, wapno rudnickie, silesiowskie, cement, szyny żelazne i narzędzia rolnicze. Wapno zawsze jest na składzie w bryłach na placu Nr. 6, lasowane zaś, odleżałe sprzedają na kubiki.

Z uszanowaniem
L. Podczaski
107—9—12

Wydawnictwo **S. LEWENTALA** w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 39.

Z dniem 1 kwietnia r. b. zacnie wychodzić pod kierunkiem literackim

P. Maryi Konopnickiej

i przy współudziale najznakomitszych literatek i literatów polskich

Pismo Tygodniowe Ilustrowane dla kobiet

p. t.:

Ś W I T

wraz z dodatkiem wzorów robót i ubiorów kobiecych.

Revue de la Mode

Jedynie ze wszystkich pism polskich **Świt** podawać będzie.

Cena prenumeraty wynosi w Warszawie: rocznie rs. 7 kop. 20 półrocznie rs. 3 kop. 60, kwartalnie rs. 1 kop. 80, miesięcznie kop. 60.

W Królestwie i Cesarstwie wraz z przesyłką pocztową: rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 k. 50.

Prenumerować można u wydawcy, Nowy-Swiat Nr. 39, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach. Prospekty na żądanie wysyłają się bezpłatnie.

S. Lewental.

96—4—6

ODESSA-CHINY-WŁADYWOSTOK. RUSKIE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI I HANDLU W ODESSIE,

wysła w d. 25 lutego (7 Marca) r. b. z Odessy do Suezu, Singapore, Hon-Kong, Nangasaki i Władywostoku nowozbudowany parowiec transportowy i pasażerski „CARICA” objętości 2,250 tonn.

Statek ten przybyć ma do Władywostoku dnia 15 (27) kwietnia, wrócić zaś do Odessy 1 (13) lipca r. b. Panowie kupcy i przemysłowcy pragnący korzystać z nowotwierającego się pola zbytu dla swych artykułów otrzymać mogą bliższe wyjaśnienie w kantorze domu handlowego.

ERNEST GAY

w Warszawie, Włodzimierska 5

gdzie również udzielane będą szczegółowe informacje dotyczące się opłaty frachtu, ekspedycji, jakoteż i przejazdu pasażerów.

W widokach ułatwienia w związaniu stosunków, ruskie towarzystwo żeglugi i handlu podejmuje się przesyłki prób do wyżej wskazanych portów **własnym kosztem.**

Na drodze trudnej, na którą wstępujemy, potrzebne nam jest życzliwe poparcie kobiet polskich. O nie, też upraszamy gorąco, zapewniając, że ze swej strony zrobimy wszystko, aby **Świt** stał się wyobraźnikiem idealnych dążeń wieku naszego, do ziszczenia a wcielania w życie tego co dobre, piękne, sprawiedliwe.

Świt wychodzić będzie co tydzień, we Wtorek, w objętości dwóch wielkich arkuszy, w formie i na papierze większych naszych ilustracji. Jeden arkusz o 8 kolumnach poświęcony będzie literaturze, nauce i sztuce; drugi zaś, o tyluż stronicach, gospodarstwu domowemu, kuchni i modom. Prócz tego dołączone będą tablice kroju i mody kolorowane bez żadnych oddzielnych dopłat. Mody oraz wzory robót zamieszczane w najznakomitszym dzienniku modnym, wychodzącym w Paryżu p. t.:

PIWO BUTELKOWE,

Piwo zdrowia,
Piwo Bawarskie lagrowe,
poleca
SKŁAD WÓDEK I WIN

F. Jankowskiego

Nowy Rynek 5.
Kupującym w większych ilościach odstępuje się stosowny rabat.

154—1—3

HOTEL VICTORIA.

Szanownym gościom donoszę uprzejmie, że znowu odebrałem transport piwa z najczyńniejszego browaru w Norymberdze i takowe od dnia dzisiejszego sprzedaje

Z uszanowaniem

A. Roman

FABRYKA TYTONIU I PAPIEROSÓW

BRACI SZAPSIJAŁ

w Petersburgu.

Ma honor zawiadomić o wypuszczeniu nowych gatunków Papierosów, przygotowanych z wybornego tureckiego tytoniu.

Papierosy te pod nazwą:

1) Dubek Mursal,

2) Balowe,

w cenie rs. 1 za 100 sztuk, w paczkach po 10, 25 i 100 — nadeszły do wszystkich znaczniejszych składów tabacznycych w Warszawie.

44—6—10

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

Pociągi Pasażerskie Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej z Łodzi	Nr. 2	Nr. 8	Nr. 4	Nr. 6
odchodzą:	5:35	7:25	1:5	3:40
przychodzą:	6:25	8:25	2:5	6:40
do Kolaszek			3:39	7:59
do Skierniewic	8:1		6:55	9:50
do Warszawy	10:10			
do Piotrkowa		9:48	3:55	11:—
do Granicy		2:25	9:35	
do Sosnowca		2:38	9:30	
do Krakowa		5:32		
do Lwowa		5:30		
do Wiednia		5:16		
do Wrocławia		8:43		
do Kutna	10:34		6:17	9:55
do Aleksandrowa	1:20		8:36	
do Berlina	6:50		6:10	
do Brześcia litows.	9:50			
do Moskwy	10:38			
do Petersburga		7:23	9:43	
do Mławy	9:47			
do Lublina	9:27			
do Kowla	8:14			
do Kijowa	8:28			

Potrzebny jest zaraz do Włocławka

INTROLIGATOR

Bliższa wiadomość u Fuchsa, róg ulicy Zawadzkiej i Długiej, dom Reitera Nr. 48.

142—2—2

POMOC LEKARSKA W NOCY

w gabinecie Dentystycznym **A. Iwanoffa**. Przy wszelkich operacjach posługuje się **Reflector-Lampą**, systemu **D-ra Telschowa**, w zupełności zastępującej światło dzienne.

Przy operacjach bolesnych, na żądanie znieczula się bólem **tlenkiem azotu** (gazem rozweselającym), który jest jedynym środkiem do znieczulania, uznanym przez radę lekarską, jako zupełnie nieszkodliwy. Plombuje się złotem, srebrem, cementem i porcelaną. Oczyszcza się najbardziej zanieczyszczone zęby. Sztuczne zęby wprawiane najnowszym systemem, bez wyjmowania pozostałych korzeni od Rs. 2.

Dentysta **A. Iwanoff**.

Piotrkowska, vis-à-vis cukierni Wüsthubego, w domu Müllera.

109—8—0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 11 marca.

Weksyلة.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopelnione tranzakcje
			żądano	placono	
Berlin (166 1/8)	dł. ter. 2 d.	4	100 mr.	49.87 1/2	49 75 82 1/2
Inne niem. miasta bank.	kr. ter. 2 d.	4	100 mr.	49.70	49 60 62 1/2 65
Łódź	dł. ter. 2 d.	4	100 mr.	—	—
Londyn	kr. ter. 2 d.	4	100 mr.	—	—
Paryż	dł. ter. 3 m.	3 1/2	1 £.	—	—
Wiedeń	kr. ter. 3 m.	3	1 £.	10.12	10 10
Petersburg	dł. ter. 10 d.	3	100 Fr.	—	—
	kr. ter. 10 d.	3	100 Fr.	40.35	40 30
	dł. ter. 3 d.	4	100 flor.	—	—
	kr. ter. 3 d.	4	100 flor.	84.—	85 80
	dł. ter. 2 d.	6	100 rs.	—	—

Papier państw. (za 100 rs.)	Stopy proc.	Dopelnione tranz.	Z końcem giełdy	Akeye (za 100 rs.)		Stopy proc.	Dopelnione tranz.	Z końcem giełdy
				żąd. placono	żądano placo.			
Oblig. Skar. Kr. Pola. duże	4			Akeye D. Ż. War.-W. 100 r.	4			
" " " male	4			" " W.-Byd. 500 r.	4			
Dowody Kom. Cen. Likw.	—			" " Teres. 1000 r.	5			
Listy Likw. Kr. Pola. duże	4		88.50	" " " 100 r.	5			
" " " male	4		88.40	" " Fab. Łódzkiej	5			
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5		93.65	" " Banku Handlowego	—			
" " " 100 r.	5		93.65	" " w Warszawie 250 r.	—			
" " " 50 r.	5		93.65	" " War. Ban. Dys. 250 r.	—			
" " " II, 1000 r.	5		93.65	" " Ban. H. w Łodzi 250 r.	—			
" " " 100 r.	5		93.65	" " War. Tow. Ub. od ognia	—			
" " " III, 1000 r.	5		93.65	" " z wypł. rs. 125 250 r.	—			
" " " 100 r.	5		93.65	" " War. Tow. F. Cukru 500	—			
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 I em.	5		—	" " Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—			
" " " 1866 II em.	5		—	" " Józefów 250 r.	—			
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5		—	" " Czersk 250 r.	—			
" " " II	5		—	" " Hermanów 250 r.	—			
" " " III	5		—	" " Łyżkowic 250 r.	—			
" " " IV	5		—	" " Leonów 250 r.	—			
Listy Zastawne (za 100 r.)	5		—	" " Czystocice 250 r.	—			
" " z r. 1869 S. I lit. A.	5	99.90	100.—	" " T. W. F. Stali 1000 r.	—			
" " " lit. B.	5	—	99.90	" " Tow. Lilpop, Rau i	—			
" " " male	5	—	99.80	" " Loewenstein 1000 r.	—			
" " " Ser. II lit. A.	5	—	—	" " Tow. Zakł. Metal. B.	—			
" " " lit. B.	5	—	—	" " Hantke w War. 1000 r.	—			
" " " male	5	—	—	" " Tow. Zakł. Górniczych	—			
" " " Ser. III lit. A.	5	99.50	99.60	" " Starachowickich 100 r.	—			
" " " lit. B.	5	—	99.60	" " Tow. War. Fab. Mach.	—			
" " " male	5	—	99.55	" " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—			
" " " Ser. IV lit. A.	5	—	—	" " Wars. T. Kop. węgla i	—			
" " " lit. B.	5	—	—	" " Zakł. Hutniczych 250 r.	—			
" " " male	5	—	—	" " Tow. Zakł. Prz. Baw.	—			
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	96.—	" " Tk. w Zawierciu 250 r.	—			
" " " II	5	—	94.—	" " Tow. Łazni 100 r.	—			
" " " III	5	—	93.90					
" " " IV	5	—	92.95					
" " m. Łodzi	1	—	86.25					
" " " II	5	—	85.—					
" " " III	5	—	83.60					
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—	—					

Droga żelazna fabryczno-Łódzka,

Podaje do wiadomości, że od dnia 3/15 marca r. b. wprowadzoną zostanie nowa taryfa na mial wglowly ze stacyi drogi gorno-szląskiej, wynosząca 28,14 kop. od 100 kigr. za przestrzeń od Sosnowca do Łodzi.

155—1—3

TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH

pod dyrekcją

J. Puchniewskiego

we Czwartek dnia 18 marca 1884 r.

Przedostatni występ

p. BOLESŁAWA LESZCZYŃSKIEGO

artysty teatrów warszawskich

POZYTYWNI

Komedia w 4 aktach, przez Józefa Narzymkiego.

Nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim.

Początek o godz. 8-ej.

Pociągi Pasażerskie Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej do Łodzi	Nr. 1	Nr. 3	Nr. 7	Nr. 5
odchodzą:	10:10	4:5	8:25	11:20
przychodzą:	9:10	3:5	7:25	10:20
z Kolaszek	7:50	1:26		8:58
z Skierniewic	6:—	11:10		6:50
z Warszawy	3:18			
z Piotrkowa	5:43	1:16	5:59	
z Granicy	10:40	7:50	1:15	
z Sosnowca	10:15	7:55	1:—	
z Krakowa			8:—	
z Lwowa			11:5	
z Wiednia			8:30	
z Wrocławia			6:23	
z Kutna	4:45	11:29		6:18
z Aleksandrowa			9:20	3:30
z Berlina		11:15		9:30
z Brześcia litows.				8:—
z Moskwy				6:58
z Petersburga	5:40	9:30		4:38
z Mławy				7:40
z Lublina				8:12
z Kowla				8:15
z Kijowa				6:49
				8:38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-tej rano.